

Po co to drugie spotkanie?

Już na posiedzeniu Zarządu Głównego WOPR w grudniu 2011 w Lublinie zaczęły się dyskusje dotyczące ordynacji wyborczej jaką przedłożył do zatwierdzenia Jerzy Telak. Pomimo dużego nacisku z jego strony członkowie zarządu znaleźli szereg nieprawidłowości i kombinatoryki w tych zapisach. Ordynacja ingerowała w działania jednostek wojewódzkich w takim stopniu, na jaki nie pozawalały ich statuty i zwykła uczciwość wobec członków WOPR. Niewinnie wyglądające zapisy zastępujące jednostki wojewódzkie – województwami powodowały, że to nie przedstawiciele jednostek wojewódzkich mieli być delegatami na zjeździe, a przedstawiciele województw, a co za tym idzie jednostek, które nie są w naszych strukturach. Są to jednostki, które ponoć płacą składki bezpośrednio do Biura Zarządu Głównego bez pośrednictwa jednostek wojewódzkich, ale byłemu prezesowi to nie przeszkadzało. Prezesowi i Głównej Komisji Rewizyjnej bo resztą o takich „błahostkach” informowana nie była. Dodatkowo projekt przewidywał, że gdyby jakieś jednostki wojewódzkie nie dopuściły innych ratowników (tych spoza jednostek wojewódzkich ale z danego województwa) do możliwości wyboru na delegata to Biuro Zarządu Głównego miałoby możliwość powołania tzw. komitetów wyborczych, które samodzielnie wyznaczyłyby delegatów. Było jeszcze wiele innych zapisów naruszających Statut WOPR. Dopiero dzisiaj, z perspektywy czasu wiadomo o co autorowi takiego dokumentu chodziło. Ta ordynacja jednak nie znalazła uznania w oczach większości i została odesłana do naniesienia poprawek jaki złożyli członkowie zarządu.

Nie zniknęła jednak ze strony internetowej wopr.pl.

W kwietniu 2012 roku na kolejnym posiedzeniu Zarządu Głównego, tym razem w Szczecinie, złożony przez prezesa projekt miał zawierać poprawy – jak to określił sam prezes - „po konsultacji z prawnikami”. Ordynacja znowu nie odnosiła się do jednostek wojewódzkich, co umożliwiłoby nadużycia i znowu umożliwiała pracę komitetom wyborczym powoływanym „w porozumieniu z biurem zarządu głównego”. Czyli nie wiadomo przez kogo, ale wiadomo w porozumieniu z kim, a więc znowu zarząd miał zatwierdzić możliwości nadużyć. I ponownie ordynacja wyborcza nie została przyjęta pomimo całonocnej pracy specjalistów od poprawek.

Tak to zostaliśmy na rok przed X Zjazdem Krajowym nie wiedząc jak i ilu wybierać delegatów. Skoro prezes nie mógł już wrzucić „spadochroniarzy” w konkretnych województwach, to trzeba było tak rozdzielić mandaty aby „wiernie” województwa miały co najmniej 50 % mandatów.

W sumie ta kombinacja prawie się udała się, bo projekt uchwały określający sposób wyboru delegatów jaką zarząd podjął w trybie korespondencyjnym (z braku uchwał na posiedzeniu zarządu) nie zakładał działań i oszustw jakie zostały przeprowadzone później. Dodatkowo, do podjętej już uchwały, „ktoś” nieuprawniony zmienił ją dołączając jakiś załącznik, mający uwiarygodnić prawidłowe działania – po raz kolejny działaczy wprowadzono w błąd - uchwała ta została w grudniu 2012 roku uchylona, mimo to nadal widnieje na stronie wopr.pl. Po miesiącu, czy to na skutek przecucia co będzie się działo w związku z organizacją X Zjazdu Krajowego WOPR, czy też w związku z kolejnym podziałem sprzętu wg woli prezesa a nie zarządu, nie mniej jednak dwie trzecie członków Zarządu Głównego złożyło wniosek o zwołanie pozaplanowego posiedzenia. Złożony wniosek określał datę 23 czerwca, ale były prezes zwołał posiedzenie na 16 czerwca – dostosowują do własnych planów. Ponieważ to prezesowe posiedzenie nie posiadało quorum, Zarząd Główny odbył się w dniu 23 czerwca 2012 roku w Kędzierzynie – Koźlu. Otworzył je prezes dopiero po trzykrotnym wezwaniu go przez obecnych do otwarcia obrad ale otworzył. Właśnie na tym posiedzeniu padł wniosek i został złożony projekt uchwały o zwołanie Nadzwyczajnego Zjazdu Krajowego na 16 września między innymi w celu odwołania prezesa. Prezes nie chciał poddać pod głosowanie

tego wniosku z przyczyn – bo nie. Wobec takiej postawy został przez większość zebranych odsunięty na ten moment od prowadzenia obrad i pod przewodnictwem wiceprezesa Zarząd Główny stosowną uchwałą podjął. Według prezesa było to niezgodne z prawem i w związku z tym złożył wniosek do Sądu Honorowego przeciwko „inicjatorom” tej uchwały i sposobu jej podjęcia. Sąd Honorowy II instancji uniewinnił wnioskodawców, a w uzasadnieniu orzeczenia orzekł, że ich działania w tej sprawie podejmowane były zgodnie z prawem WOPR. Jednakże to postanowienie nie było po myśli prezesa, tak samo jak orzeczenia w jego sprawach. Według byłego prezesa Sąd Honorowy nie ma racji i tyle. Teraz nie ma. Wcześniej miał ale to przecież dla prezesa nic nie znaczy.

Do połowy sierpnia żadnych czynności prezes ani jego biuro nie wykonało w kierunku organizacji i zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu. Gdy zarząd podjął kolejną uchwałę określając miejsce (Warszawa), godzinę zjazdu oraz czyniąc odpowiedzialnymi za powiadomienie delegatów prezesów wojewódzkich Jerzy Telak „obudził się” i zwołał zjazd ... w Łodzi. Prawie do końca nie wiadomo było gdzie kto pojedzie. W końcu ustąpili – zgodnie z przysłowiem – mądrzejsi. Wszyscy pojechaliśmy do Łodzi, gdzie prezes po pięciogodzinnym wstępie, zjazdu ... nie otworzył. **Nie otworzył Nadzwyczajnego Zjazdu Krajowego pomimo trzykrotnego wezwania go przez delegatów do jego otwarcia.** Nie ma zjazdu – nie można odwołać prezesa.

Wkrótce po tym tzw. „prawie-zjeździe” została opublikowana tabela ze składkami jednostek wojewódzkich za ostatnie pięć lat i wyliczeniami delegatów z poszczególnych województw. Tłumaczyć nie trzeba, że kilka województw wpłacało pieniądze za sprzęt (20% wkładu własnego) jako składki. I tak niektóre województwa kilku lub kilkunastokrotnie powiększyły ilość swoich członków w niektórych latach. Niektóre województwa zamiast kilkudziesięciu rocznych wpłat jak w latach wcześniejszych, dokonywały niejednokrotnie wpłaty prawie 30.000 zł, co wypaczyło prawidłowy rozdział mandatów. „Prawidłowość” tych informacji potwierdziła komisja rewizyjna w osobie wiceprzewodniczącego Milana Wilhelmiego. Przewodniczący GKR Krzysztof Zbrojkiewicz posiadając na swym koncie prawomocny wyrok za poświadczenie nieprawdy i za namawianie do poświadczenia nieprawdy wołał nie podpisywać tej jawnej bzdury, poświadczającej – jakby nie było - nieprawdę. Bo jest to w końcu nieprawda. Sprawozdania finansowe nie kłamią.

Na wystąpienia członków zarządu do komisji rewizyjnej o wyjaśnienie tej sprawy, o określenie wpłat za wkład własny za sprzęt o wyjaśnienie dochodów prezesa – odzewu nie było przez kilka miesięcy. A wszystkim jest wiadome, że księgowi takie wyliczenia sporządzają w kilka minut. Pan Telak – byłý prezes – oczywiście „nie miał wiedzy na ten temat”.

Aby uniemożliwić jakiegokolwiek działanie Zarządu, prezes postanowił odwołać posiedzenie Zarządu Głównego i utrzymywał ten pomysł do samego końca czyli do 8 grudnia do godziny 14.00. Przewidywał, że Zarząd może mieć większość (jak Nadzwyczajny Zjazd Krajowy w Łodzi) więc po co go zwoływać. Już raz w Kędzierzynie – Koźlu „się potknął”. I tak siedemnastu członków Zarządu Głównego było w Skierniewicach ale w ostateczności „wierni” wyjechali i pozostało dziesięciu. No właściwie to jedenastu bo pozostał również prezes. Niestety **pomimo zaproszenia przez wiceprezesa, przewodniczącego Sądu Honorowego i innych członków zarządu nie pofatygował się do sali w której obradował Zarząd.**

Jednak zarząd to nie Rada Gabinetowa, a Jerzy Telak nie Prezydent. Regulamin zarządu pozwala na obradowanie pod przewodnictwem innej osoby. Wszyscy członkowie Zarządu zostali skutecznie o posiedzeniu powiadomieni, na miejscu było statutowe quorum, a opinie prawne określały jasno, że zwołanego uchwałą przez Zarząd Główny posiedzenia prezes odwołać nie może. A więc zarząd się odbył.

Właśnie tam w Skierniewicach z uwagi na brak wyjaśnień wysokości składek oraz oświadczenia trzech prezesów jednostek wojewódzkich, że ich jednostki właśnie tak (jako składki) przelewały pieniądze za sprzęt, Zarząd podjął decyzję o podziale mandatów na Zjazd Krajowy po sześć dla każdej jednostki wojewódzkiej. Równo i sprawiedliwie. Dodatkowo, znając poczynania prezesa albo raczej będąc przygotowanym na ich brak, Zarząd powołał komisję zjazdową, która cały Zjazd miała przygotować. Całość dokumentacji z posiedzenia została przesłana do biura Zarządu Głównego celem opublikowania - pracownicy Biura nie wykonali polecenia Zarządu Głównego.

Przewodniczący komisji zjazdowej Piotr Synowiec rozesłał do wszystkich jednostek stosowne informacje, treści podjętych uchwał oraz informację jak i gdzie przylać dokumenty zjazdowe. Ostatecznie zgłoszenia przyszły z dwunastu jednostek.

Istniała jednak obawa – obawiał się były prezes – że jednak delegaci mogą się porozumieć i przyjadą w jedno miejsce. Aby temu zapobiec Jerzy Telak zorganizował spotkanie w dniu 28 marca 2013 w Opolu, które okazało się „posiedzeniem zarządu”. **Nie powiadomił jednak połowy członków zarządu** – by nie mogli przyjechać. Po takim spotkaniu **opublikował uchwały, których sami obecni nie pamiętają**, żeby je podejmowali. Opublikował również **uchwały, których Zarząd nigdy nie podejmował**. Opublikował je najpierw w swoim sprawozdaniu z kadencji, a dopiero potem na stronie internetowej. Były prezes **ma za nic orzeczenia ostateczne Sądu Honorowego wykluczające go z władz WOPR**.

W ten prosty sposób pan Telak doprowadził do drugiego spotkania zorganizowanego wg swojego scenariusza i ze swoimi wynikami.